

CENY PRENUMERATY:

W Lwowie miesięcznie 50 kop. — 1 K 6
 Za dostawę do domu dopłaca się 10 kop. — 33
 Z przesyłką w kraju mies. 1 rb. 50 kop. — 5 K
 Cena egzemplarza 2 kopiejki — 6 halerzy

Adres Redakcji i Administracji:
 Lwów, ul. Sokoła 1. 4.

CENY OGŁOSZEŃ:

Wiersz petitowy jednołamowy lub jego miejsce 8 kop. — 26 h. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 25 kop. — 83 h. Po kronice i przed tekstem wiersz petitowy 70 kop. — 2 K 30 h. Nekrologja za wiersz petitowy 20 kop. — 66 h. Drobne ogłoszenia po 2 kop. — 6 h za wyraz, najmniej 20 kop. — 66 h. Wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2193.

Lwów, czwartek dnia 8. (21.) stycznia 1915.

Rok V.

Rawa-Witkowice-Radłów.

Na froncie russko-austrj.-niemieckim.

Ze sztabu Zwierzchniego Naczelnego Wodza.
 Urzędownie, 7. (20.) stycznia.

„W toku doby 6. (19.) stycznia na wszystkich frontach rozmieszczenia naszych wojsk nie było istotnych zmian. Wymieniano jedynie, jak zwykle, strzały karabinowe i armatnie.

Na północ od Rawy (w Król. Pol.) Niemcy po dwakroć wszczynali częściową akcję zaczepną, lecz ogniem działowym wstrzymaliśmy ich i zmusili do conięcia się.

Wieczorem 5. (18.) stycznia Niemcy szli naprzód w okolicy wsi Witkowice, atakując nasze szaniec, osłaniające most, oświetlając je reflektorami, rakietami i ogniem zapalanej o 300 kroków od szaniec stomy. Atak odparliśmy zapomocą ognia naszej artylerji.

Wieczorem 5. (18.) stycznia w Zachodniej Galicji Niemcy ostrzeliwali silnie nasze stanowiska na południe od miasteczka Radłowa i wznieśli pożar w dwóch wsiach, położonych na tyłach naszych stanowisk, poczem zwartymi szeregami rzucili się do ataku na nasze szaniec, doszli do drutów kolczastych, ale wskutek naszych celnych strzałów nie mogli posunąć się dalej i poniosłszy wielkie straty, cofnęli się na swoje poczucie.

Na Bukowinie nasze wojska posuwające się z powodzeniem zajęły wśród walki wieś o 15 wiorst na północ od Dorny Watry, biorąc w niewolę oficerów i szeregowców.

Wojna francusko-angielsko-niemiecka.

Paryż. 6. stycznia. (P. A. T.) Hawas donosi, że na belgijskim teatrze wojny trwa burza ze śniegiem. Wojenne działania ograniczyły się na wymianie strzałów armatnich. Śnieg spadł również w rejonie Arras, gdzie nasza ciężka artylerja parę razy zmuszała do milczenia baterje nieprzyjacielskie. Jak już donoszono, poważny bój wywiązał się w Laboissel, gdzie wskutek pożaru zostaliśmy zmuszeni w noc na 18. stycznia opuścić nasze poczucie, któreśmy następnie odbili. 18. stycznia o świcie nieprzyjaciel wznowił swoje ataki na tę część frontu. W rejonie Soissons nieprzyjaciel bombardował w nocy 17. na 18. stycznia St. Paul, przy czem bombardowaniu nie towarzyszyły ataki piechoty. 18. stycznia przeszedł spokojnie. W dolinie rzeki Aisne, na wschód od Soissons i w sekcji Reims toczyły się walki artyleryjskie. Na północny zachód od Pont a Mousson opanowaliśmy nowe fortyfikacje przeciwnika w lesie Le Pretre, gdzieś-

my zabrali 500 metrów nieprzyjacielskich tranzej. W Wogezach śnieżna burza. Tutaj toczyła się walka artylerji głównie koło Tann.

Paryż. 6. stycznia. (P. A. T.) Deputowani Durant i Lafon zwrócili się do swoich kolegów z prośbą, aby się przyłączyli do wniosku, iżby nagroda Nobla przyznana została belgijskiemu narodowi, który umocnił zasadę nietykalności traktatów, walcząc bohatercko w obronie neutralności i wyświadczył nieocenioną usługę w sprawie pokaju. Życzenie będzie przesłane norweskemu Stortingowi.

Municipalna rada Lyonu jednogłośnie przyjęła wniosek rewizji środków przedsięwziętych na wypadek pojawienia się Zeppelinów.

W Paryżu chwilowo przerwane było oświetlenie, co wywołało pogłoski o najeździe Zeppelinów. W rzeczywistości żadnego najazdu nie było.

Londyn. 6. stycznia. (P. A. T.) „Amsterdamtelegraf“ donosi, że mieszkańcom Belgji zakazano pod grozą więzienia omawiać przebieg wojennych działań. Więzienia zapelnione są tymi, którzy przekroczyli ten zakaz.

—:—

NA MORZU.

Paryż. 6. stycznia. (P. A. T.) O jedenastej godzinie wieczorem na całym froncie nic istotnego. Francuska łódź podwodna „Safir“, która stała na obserwacyjnym posterunku w pobliżu Dardanelów od rana 15. stycznia, nie połączyła się od tego czasu z naszymi morskimi siłami. Z powodu tej wiadomości prasa zagraniczna donosi, jakoby ta łódź była zatopiona. Tureckie okręty przyjęły na swój pokład część załogi.

Rzym. 6. stycznia. (P. A. T.) Austro-węgierski wojenny agent doniósł ministerstwu marynarki, że włoski parowiec „Parese“ natknął się wczoraj w rejonie Poli na minę i zatonął. Uratował się jeden człowiek.

Zeppelininy.

Yarmouth (na wschod. wybrzeżu Anglii). (P. A. T.) 7 (20) stycznia. O godz. 8'30 wieczorem nieprzyjacielski statek powietrzny (dirigeable) rzucił kilka bomb, które wyrządziły znaczną szkodę materialną.

Londyn. (PAT.) 7 (20) stycz. Skutkiem wybuchów bomb w Yarmouth rozbiła się wielka liczba szyb w sklepach i domach.

Pewnemu przechodniowi wybuch urwał głowę, dwie bomby upadły w pobliżu brzegu morza, dwie inne upadły na dom. Wskutek ciemności nie było Zeppelina widać, słyszał było tylko łoskot motoru.

W przeciągu 10 minut zginęły trzy osoby. W innej miejscowości rzucił Zeppelin dwie bomby, a kilka bamb w Cromer.

O 10.45 wieczorem Zeppelin przeleciał nad Kingst Lynn i rzucił cztery bomby.

Kilka bomb rzucono w okolicy Sandringham, gdzie bawi obecnie król angielski.

Londyn. (PAT.) 7 (20) stycznia. W Kings-Lynn zburzone dwa domy, jeden uszkodzony. — W jednym domu z pod gruzów wydobyto dwie osoby a w innym ranną matkę z niemowlęciem. — Ogółem upadło pięć lub siedm bomb. Po łoskocie motoru można było poznać, że nad miastem leciał Zeppelin.

Wojna z Turcją.

Ze sztabu armji kaukaskiej.

Urzędownie, dnia 7 (20) stycznia.

W ciągu 6 (19) stycznia stoczono szereg walk z tureckimi tylnymi strażami, których resztki cofają się. Pojmaliśmy dużo jeńców i zdobyli tureckie tabory. Dnia 5 (18) bm. zajęliśmy Ardannucz. Torpedowiec wysłany w celu przeszukania pbrzeża zatopił koło Archawe dwanaście tureckich statków ładownych.

Sprawa polska w Sejmie pruskim.

Kopenhaga. 6. stycznia. Berliński „Vorwärts“ donosi, że polski radykalny poseł Trampczyński z powodu otwarcia pruskiego sejmku konferował z ministrem spraw wewnętrznych i oznaczył na ogólnem posiedzeniu sejmku, że nastąpią debaty o sprawie polskiej. Z tego powodu śląska polska gazeta „Katolik“ doradza Polakom przystąpić na ogólnem posiedzeniu do rezolucji pozostałych stronnictw sejmku i wypowiedzieć się otwarcie tylko na poufnych posiedzeniach komisji. (PAT.)

„Rjecz“ o Jeżu.

„Rjecz“ poświęca T. T. Jezowi dłuższy artykuł, w którym pisze między innymi:

Umarł 92-letni patriarcha polskiej literatury, piastun tradycji polskiej przeszłości, obrońca jej artystycznego i narodowo-politycznego spadku.

Jest coś znamiennego, symbolicznego w śmierci Jeża w czasie obecnych światowych wydarzeń, tak srodze obracających koło polskiej historii. Czyż wraz z tym ostatnim Mohikaninem, z tą relikwią polskiego romantyzmu, którego ucieleśnieniem był Jez do końca swych dni nie znikł zarazem, cały historyczny okres losów Polski, którego jaskrawe daty wpisane są w biografji zmarłego niezapomnianymi zgłoskami? Czyż sam Jez, nie był twórcą i obrońcą muzeum rapperswylskiego, żywej cząstki stworzonej przez ostoi polskich pamiątek z minionych dni?

Następnie przytacza „Rjecz“ życiorys śp. Jeża i zamieszcza pochlebną ocenę jego działalności pisarskiej, wyliczając tytuły jego dzieł

Wojna rusa - austriacko - niemiecka.**PRZEMYŚL.**

Oficjalnie 7. stycznia. Od Głównego Zarządu Sztabu generalnego.

Biuro prasowe austriackiej głównej kwatery 8. stycznia donosi, że pod Przemysłem nasze próby atakowania nie miały powodzenia, że garnizon twierdzy regularnie wykonuje wycieczki i wraca potem z jeńcami i wojenną zdobyczą, i nakoniec, że w szeregach naszych wojsk, stojących pod Przemysłem miał wybuchnąć bunt i to po raz wtóry. Ostatnie doniesienie jest niegodziwym wymysłem, nie wymagającym sprostowań, które byliby ubliżającym dla naszych świętych wojsk obywateli Przemysła. Nasze społeczeństwo, oczywiście, oceni w należyty sposób oszczerczą metodę autorów austriackiego doniesienia. Co się tyczy innych austriackich wymysłów, to dla sprostowania ich zebrano dokumentalne dane, z których wynika, że za ubiegłe dwa miesiące otoczenia przez nas Przemysła trofea Austriaków wyraziły się w zabraniu tylko 4 karabinów maszynowych i nie więcej nad 60 żołnierzy do niewoli. Te straty poniesione przez nas w jednym starciu, w którym siła dwóch pułków honwedów udało się zważyć na jedną z naszych frontowych rot, która nie mogła równocześnie być popartą. Naodwrot przy odpięciu wycieczek garnizonu, wykonywanych nierazko wielkimi siłami, wzięto do niewoli 27 oficerów i 1905 żołnierzy, zabrano 7 karabinów maszynowych i półtora miliona patronów, tudzież pół wiorsty polowej żelaznej kolejki, wiele broni i przyrządów. Dla sądenia o stratach, poniesionych przez Austriaków, wystarczy zaznaczyć, że przy dwóch wycieczkach garnizonu w kierunku do Birczy stracili zwyż 2000 w zabitych i rannych, w tej liczbie wielu oficerów. Po tych stratach wycieczki na Birczę więcej nie powtórzyły się

—:—

WIĘŚCI Z ŁODZI.

Do berlińskiej „Vossische Zeitung“ donoszą, że w Łodzi niema żywności. „Zmuszeni jesteśmy, pisze autor listu, zdobywać produkty spożywcze w odległych wsiach, gdyż właściciele wcale nie przyjeżdżają do miasta. Większe części właścicieli zabrali my podczas ich przyjazdów do miasta konie, wskutek czego inni właściciele obawiają się dokonywanych przemocy rekwiizycji. Wszystko jest tu (w Łodzi) nieprawdopodobnie drogie. Mięsa nie widzieliśmy już od 2 tygodni. Od tygodnia żywimy się wyłącznie kartofflami. Chleba niema tu tak samo, jak mięsa. Korzeń kartofli kosztuje 10 rubli, funt cukru 40 kop., jajka uchodzą za przysmak, funt chleba kosztuje 15 kop.“

W liście, wydrukowanym w dzienniku „Berliner Tageblatt“ oficer rezerwy, czynny na froncie wschodnim, skarży się na położenie swoje i swych towarzyszy broni: „Od d. 29. września nie spałem w pościeli. Pożera mnie robactwo. Okolice Łodzi są jedną pustynią. Ani jednej wsi, ani jednej chaty — wszystko leży w gruzach, zgliszczach lub jest rozgrabione i obrabowane. Niema ani studni, ani mostów. Większą część bydła zabrano, pozostałe pada z głodu. Wy, berlińczycy — kochany oficer — macie mylne pojęcie o Rosjanach. W rzeczywistości żołnierze rosyjscy są dobrze uzbrojeni i wyćwiczeni. Są oni wytrwali, waleczni i mężni. Gdyby nie nasze mocne nerwy, źle byłoby z nami.“ (Dz. K.)

Z Warszawy donoszą do „Kij. Myśli“, że Niemcy nazwali Łódź „Neu-Bresslau“. Zaprowadzono bezpośrednie połączenie kolejowe Łodzi z Berlinem, Lipskiem i Wrocławiem. W kilku fabrykach robotnicy sprowadzeni z Niemiec robią dniem i nocą ciepłą odzież dla żołnierzy. Na ulicach porządek utrzymuje policja pruska.

Między niemieckim młotem a węgierskim kowadłem.

Wiedeńscy korespondenci donoszą o krążących w politycznych kołach wiedeńskich pogłoskach na temat dymisji austriackiego ministra prezydenta hr. Stürgkha, mającej wkrótce nastąpić. Stanowisko jego w ostatnim czasie silnie się

zachwiało. Nie bacząc na to, że mowa tylko o przypuszczeniach, już samo pojawienie się ich w wiedeńskich gazetach, podlegających ostrej cenzurze, wskazuje, o ile pogłoski bliskie są prawdy.

Trzeba zresztą nadmienić, że hr. Stürgkh dawno już był tylko nominalnym prezydentem ministrów, ponieważ faktyczna władza znajduje się w rękach hr. Tiszy. Jako przypuszczalnego następcę Stürgkha wymieniają bar. na Bienertha. Możliwe jednak także, że na stanowisko prezydenta ministrów wybrany zostanie któryś z działaczy państwowych, cieszący się specjalnym zaufaniem Niemeć.

Według późniejszych informacji kopenhaskiego specjalnego korespondenta „Birz. Wiedomosti“ pogłoski o dymisji hr. Stürgkha nie potwierdzają się na razie. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że przesilenie gabinetowe w Austrii jest kwestją dni najbliższych.

Za najlepszy rzekomo dowód zachwiania się stanowiska hr. Stürgkha może być zdaniem przytoczonego informatora uważana następująca okoliczność: Cesarskie reskrypty o dymisji hr. Berchtolda (w reskrypcie podkreślono, że uwolnienie ministra spraw zagranicznych nastąpiło na jego własną prośbę) i o mianowaniu hr. Buriana nie są kontrasygnowane (opatrzone podpisem), przez hr. Stürgkha, co sprzeczne jest z konstytucją. Hr. Stürgkh popadł rzekomo w niełaszkę wskutek nieprzejednanego stanowiska, jakie zajął wobec węgierskich działaczy państwowych, którzy zagarnęli w swe ręce całą władzę.

W Budapeszcie ogłoszono trzy reskrypty w sprawie zmiany na stanowisku ministra spraw zagranicznych. Jeden reskrypt wystosowany był do nowego ministra Buriana, dwa do hr. Tiszy. — Przewodniczący austriackiej rady ministrów nie otrzymał osobnego reskryptu. Z tego powodu „Arbeiter Ztg.“ zamieściła następującą ironiczną notatkę: „Przypuszczać można, że wśród hałasu, sprawionego zmianą teki hr. Berchtolda, zapomniano zupełnie o istnieniu hr. Tiszy. To rozmyślane zignorowanie konstytucyjnych praw austriackiej połowy monarchii naddunajskiej wywołuje wśród austriackich Niemców duże niezadowolenie. — Wśród szerokich warstw ludności austriackiej coraz więcej utrwała się smutna świadomość, że Austria znalazła się między niemieckim młotem, a węgierskim kowadłem, i że z jej rąk coraz jaśniejszymi wymyka się ster losów monarchii.“

(„Birz. Wied.“).

TRZĘSIENIE ZIEMI.

Berno. 6. stycznia. (P. A. T.) W północno-zachodniej Szwajcarii o północy nastąpiły dwa podziemne uderzenia w kierunku od północy na wschód. Niestety w ludziach nie było.

Nadesłane.

SANATORYUM Dr. Majewskiego, ul. Mickiewicza 3, Tel. 227
przyjmuje choroby wszelkiego rodzaju z wyjątkiem
chrypłowych i zakaźnych. Pawilon operacyjny od-
dzielony. Opieka lekarska zapewniona.

Podania do władz o świadectwa handlowe i inne po rosyjsku, jak również tłumaczenia sporządza osobnym językiem Biuro buchalcze i handlowe J. F. Berkewicza, ul. Akademicka 1. 18, II p. Także wiadomości o obrotach języka rosyjskiego.

Generałna Lwowska Agencja
Tow. Ubezpieczeń Riunione Adriatica di Sicurtà
w Tryescie
urząd je od 11-12 pop., przy ul. 3-Maja 12, mezanin

Lekcje języków włoskiego, rumuńskiego i francuskiego udzieli Enrico Cizzi, Beuststeina 6.

Używane zagarki wszelkiego rodzaju, złoto, brylanty kupuje placąc najwyższe ceny, D. Lwowski, zegarmistrz, Grodecka 1.

Drzewo darmo!

Władzom i szpitalom wojskowym, instytucjom prywatnym i osobom cywilnym dajemy bezpłatnie połowę drzewa, które dostawiamy nam z naszch lasów. Ziemiaki zawsze na składce. — Nasz oddział dla kupna i sprzedaży mebli, antyków i t. p. funkcjonuje nadal.
Commercium-Lwoweum, Lwów, Leona Sapiehy 34

Sprawa oswobodzenia Grobu Chrystusowego.

Ostatnimi czasy angielska prasa żywo rozprawia o przyszłych losach Ziemi Św.

Powszechnie jest zdanie, że kiedy skończy się europejska wojna, sprawa Ziemi Św. powinna być załatwiona zgodnie z intencjami chrześcijańskich państw Europy.

Myśl ogłoszenia Palestyny krajem neutralnym prasa angielska w Egipcie poruszyła oczywiście w związku ze spodziewanym pochodem wojsk tureckich na Egipt. Egipskie dzienniki mniemają, że neutralizacja jest jedynym sposobem załatwienia tej piekającej sprawy i że na przyszłość zabezpieczy Egipt przed napadami od strony Palestyny, nie narażając dobrych stosunków Anglii z innymi chrześcijańskimi państwami.

Na Bałkanach.

—o—

Sofia. 7. (6) stycznia. (P. A. T.) Najwyższa rada stronnictwa narodowego pod przewodnictwem Geszowa uchwaliła rezolucję, w której podniesiono konieczność dla Bułgarii wejście we władanie terytorium, straconemi wskutek traktatu bukareszteńskiego i konstantynopolańskiego.

Rezolucja poleca jako środki do osiągnięcia tego celu utworzenie gabinetu koalicyjnego i układy z mocarstwami trójporozumienia co do urzeczywistnienia idei zjednoczenia Bułgarów.

Bukareszt. 5. stycznia. (P. A. T.) „Diminear“ donosi, że „Osmanischer Lloyd“ wydrukował telegram z Berlina jakoby rosyjscy żołnierze przeszli rumuńską granicę. Gazeta oświadcza, że nikt w Rumunii nie słyszał o podobnym incydencie.

—*—

SPRAWY ALBAŃSKIE

„Sabach“ zapewnia, że wystąpienie wojennego okrętu greckiego do Durazzo jest w związku z istniejącym porozumieniem rządu greckiego z dowódcą przeciwników Essada-paszy Adil-bejem, który niedawno był w Atenach. „Sabach“ zapewnia dalej, że obie walczące partie mają poparcie z zewnątrz: jedna z Rzymu, druga z Aten.

Kronika wojenna.

—o—

O PEKÓJ

Z Paryża telegrafują do „Now. Wrem.“: Na odbytem niedawno w Bernie posiedzeniu międzynarodowego biura pokoju, uczestniczyli delegaci państw walczących oraz krajów neutralnych. Delegaci mocarstw trójporozumienia, a także belgijski delegat oświadczyli, że próby rokowań w sprawie pokoju mogłyby być przedsięwzięte jedynie tylko w tym wypadku, gdyby państwa, mające interes w rychłym zawarciu pokoju przedłożyły do rozpatrzenia projekty układów pokojowych i gwarancje dłuższego pokoju. Delegaci Austrii i Niemiec nie chcieli jednakowoż przyjąć tej propozycji i obrady przerwano.

Z CHIN.

„Evening News“ otrzymuje wiadomość z Pekinu, że prezydent Tlatiszykaj ogłosił siebie za dożywoźnego prezydenta, osobiście mianującego swego następcę. Proklamacja prezydenta wywołała, zdaniem gazety angielskiej, ogólne uznanie.

NADZWYCZAJNE POSELSTWO

Brindisi. 6. stycznia. (P. A. T.) Nadzwyczajna rosyjska misja, wyruszająca do Francji, przybyła tu rano i w południe wyjeżdża do Paryża.

GENADJEW W RZYMIE.

Rzym. 6. stycznia. (P. A. T.) Minister spraw zagranicznych przyjął Genadiewa.

„MIĘDZYKRAJOWA TURCJA“

„Matin“ zwraca uwagę, że tryumwirat złożony z Enwera-paszy, Talaata-beja i Dżemala-

paszy decydujący obecnie losami Turcji nie ma w sobie... nic tureckiego.

W istocie — jak zapewnia pismo paryskie, żaden z trzech tryumwirów tureckich nie jest Turkiem: Enwer-pasza jest z pochodzenia rumeliotą, Dżemal-pasza Kurdem, najgorzej zaś stoją spraw z Talaatem: ten bowiem jest — cyganem. (Dz. Kij.)

NIEMOŻLIWY FOOTBALL.

Sportowe pismo angielskie „Sporting“ donosi o niezwykłym match'u piłki nożnej, rozegranym podczas świąt w obozie angielskim. Walczyli ze sobą najlepsi gracze I i II dywizji kawalerji angielskiej, na czele zaś partji stanęli jako kapitanowie... dowódcy tych dywizji generał-major Gough i generał-major Byng.

Match rozegrany został według wszelkich przepisów sztuki footballowej. Zwyciężyła dywizja I z generałem Gough na czele.

Generał ten w r. 1913 należał do frondy wojskowej, która wbrew rządowi za Ulsterem się wypowiedziała. W obecnej wojnie dał on dowody ogromnej waleczności i wielkich zdolności; dwukrotnie też feldmarszałek French wymienił w swych historycznych dziś depešach generała Gough, jako sprawcę angielskiego zwycięstwa.

ZYCIE W OKOPACH.

Korespondent „Dnia“ donosi z zachodniego teatru wojennego charakterystyczny epizod: Nocą Niemcy szturmem próbowali wziąć okopy angielskie. Anglicy odbili atak, ale Niemcom udało się zebrać swych rannych i odnieść do okopów, pozostał tylko jeden ranny, leżący w pobliżu okopów angielskich. Jeden z żołnierzy niemieckich popełnił po towarzysza, ale Anglicy nie przerywali ognia. I żołnierz, który chciał uratować towarzysza, został sam ranny i zmuszony był wrócić do swych okopów. Na polu bitwy pozostał nieszczęsny, wydając rozdzierające duszę jęki. Wtedy angielski oficer kazał zaprzestać ognia, udał się do rannego i poniosł go do pozycji niemieckich. Niemcy również zaprzestali strzałów. Oficer wsunął się do okopu niemieckiego i położywszy rannego u nóg oficera zasałutował, jak wymagała tego etykieta.

Żołnierze niemieccy wyrazili zachwyt okrzykami, ale oficer angielski odwrócił się, aby odejść.

„Chwileczkę!“ — krzyknął oficer niemiecki i pobił za nim: — „Proszę przyjąć... to!“

I oderwawszy od płaszcza krzyż żelazny, otrzymany za męstwo, kapitan przyjął go do piersi wroga. Wśród nowych okrzyków zachwytu żołnierzy Anglik wrócił do swych okopów. — Natychmiast też zagrzmiąły strzały między nieprzyjaciółmi.

W kilka dni później ten sam oficer angielski otrzymał krzyż Wiktorji za zasługi wojenne, a niedawno otrzymał trzeci krzyż... prosty, biały, drewniany, nad swoją mogiłą...

Okopy Francuzów i Niemców są tak blisko jedno od drugich, że przeciwnicy mogą nawet słyszeć, co się mówi w okopie przeciwnym. Kapitan niemiecki wymyślał ordynansowi, że ten nie w porę przyniósł kawę. Nagle po ukończonej tyradzie rozległ się głos z okopów francuskich: „Cóż, kapitanie, otrzymał Pan nareszcie kawę?“

Innym razem Niemcy wywnioskowali, że w sąsiednim okopie Francuzów brak tytoniu. Postarali się wtedy o osła i przywiązawszy do ogona jego kilka paczek cygar i papierosów, pognali go w stronę pozycji nieprzyjacielskiej. Niezadługo osieł powrócił, ale przy ognie nie było ani cygar, ani papierosów. („Kij. Myśl“).

KRONIKA.

Repertuar Teatru w Kasynie miejskim we Lwowie (ul. Akademicka 13).

W czwartek 21 (8) b. m. „Bilet wojskowy“, komedia w 3 aktach Debera i Gailemand'a, część muzyczno-wokalna i tańce.

W piątek 22 (9) b. m. „Paryskie małżeństwo“, farsa w 3 aktach A. Bisson'a, część muzyczno-wokalna i tańce. Bilety do nabycia wcześniej w kultelni p. Sotschka (plac Marjacki vis a vis pomnika Mickiewicza).

—:—

Ks. arcybiskup Bilezewski obchodził wczoraj czterdziątą rocznicę objęcia rządów nad kapitułą metropolitalną i nad archidiecezją. Z okazji tej składano solenizantowi bardzo serdeczne ży-

wienia w pałacu arcybiskupim, gdzie między innymi zjawili się także imieniem miasta prezydent dr. Rutowski i obaj wiceprezydenci dr. Stahl i dr. Schläpfer.

Teatr w Kasynie miejskim we Lwowie (ul. Akademicka 13.) dzisiaj wznawia „Bilet wojskowy“, 3 akt. komedię Debera i Gailemand'a, a nadto część muzyczno-wokalną i tańce.

Jutro po raz drugi „Paryskie małżeństwo“, farsa w 3 aktach A. Bisson'a, część muzyczno-wokalna i tańce.

W sobotę 23. (10.) b. m. po raz pierwszy dwie jednoaktówki „Niedźwiedź“, komedia A. Czechowa i „Maska szatana“, kom. P. Czinnera, powtórzenie operetki i aktowej z muzyką Kozzata „Skarb za kominem“ i koncert śpiewacki W. Maszańskiego i „Dziwiaki“ Chóru Technicznego.

W niedzielę 24. (11.) b. m. dwa przedstawienia: popołudniowe o godz. 3.30, po zniżonych cenach, na którym odegrana zostanie 3 aktowa komedia R. Ruszkowskiego pt. „Jadzia wdowa“ i wieczorne o zwykłej porze „Człowiek o 100 główach“, 3 aktowa komedia Moulin'a i Delavigne i 1 aktowa operetka z muzyką Kozzata pt. „Skarb za kominem“, ciesząca się stałym powodzeniem.

W poniedziałek 25 (12) b. m. odegrana zostanie po raz pierwszy przez liczny zespół artystów z pp.: A. Zielińską i S. Hierowskim na czele doskonała komedia w 3 aktach W. Perzyńskiego p. t.: „Szczęście Frania“. Rzecz ta zaliczona do lepszych utworów cenionego powszechnie autora „Aszantki“ i „Lekkomyślnej siostry“. Przedstawienie to uzupełni część muzyczno-wokalna w wykonaniu ulubieńców publiczności pp.: L. Rogińskiej, H. Millera, W. Moszańskiego i „Dziwiaki“ Chóru technicznego — i tańce J. Poraj i Cz. Burkackiej.

Dziś premiera nowego programu w teatrze wodewilowym „Casino de Paris“. W program wchodzi operetka „Piosnki tyrolskie“ czyli „Skarb za kominem“ wraz z chórem i baletem, w której wystąpią pp. Załęska, Fotygo, Kulowski i Zambra. Nadto grana będzie farsa Czechowa „Ośwaleczyny“, oraz wystawiona będzie fantazja baletowa „Satyr i bachantka“, układu St. Faliszewskiego. W solowych numerach wystąpią pp. H. Stochelska, J. Delius, prof. Poselt, Urbaniowicz, Talajner, Staruszkiewicz i inni. — Dziś na premierze okazały się nowe dekoacje, pędzla art. malarza p. Bałka.

Opał miejski zjeżdża dziesiątkami sanek do dworca miejskiego przy ulicy Zielonej. Dworzec przedstawia widok ni zwykły. Wśród sągów suchego drzewa podnosi się mnóstwo siekier, szemrze mnóstwo pił. Sieklery te i piły dzierżą w rękach przeważnie młodzi chłopcy, studenci — wogóle ludzie przynależni do inteligencji. I zdumiewające jest, jak te ręce inteligentków umieją już przez szereg godzin bez przerwy wykonywać ten sam uciążliwy ruch. Mimo to pełno wesołości i dobrego humoru, sągi topnieją przemieniając się na drzewo rąbane, które zaraz za bierają zgłaszający się z asygnaami Zarządca dworca kieruje nim sprężyste i z wielkim taktem i całą to miejsce robi nader miłe wrażenie z powodu sprężystej pracy i dobrego tonu, jakie w nim panuje.

W sprawie czyszczenia miasta. Przed niedawnym czasem wystosowały władze do zarządu miasta zapytanie, w jakim stanie znajduje się miasto pod względem higieny. Odpowiedź w tym kierunku wypadła ujemnie. Generał-gubernator hr. Bobriński uznał, że stan miasta pod względem higieny jest istotnie smutny i przyrzekł wydać odpowiednie zarządzenia.

Na zaniedbanie czystości w mieście wpłynęła przedewszystkiem mobilizacja, zabierając ludzi, zajętych przy tej czynności, a także rekwizycja koni i wozów. Jest to chyba jedna z najważniejszych kwestji, albowiem należałoby się liczyć ze zbliżającą się porą wiosną, aby ta nie zastała miasta w takim stanie, w jakim się ono dziś znajduje.

Z rosyjskiego życia parlamentarnego. Bez względu na to, że do otwarcia posiedzeń Dumy państwowej jeszcze miesiąc czasu, w kancelarji Dumy przystąpiono już do koniecznych prac przygotowawczych. Stwierdzono że z 442 mandatów poselskich obsadzonych jest 428.

Czternastu posłów już to zmarło, już to złożyło mandaty. Złożyło mandaty między innymi: Kiniorski (gub. warszawska) i Świeżyński (gub. radomska). Uzupełniających wyborów nie rozpisano i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa nie będą rozpisane do końca sesji.

Czas trwania sesji lutowej jeszcze nie ustalony. Pewnym jest tylko, że na pierwszym posiedzeniu odbędą się wybory prezydium Dumy, ponieważ obecne prezydium jest zdania, że mandaty jego wygasły w listopadzie 1914 i członkowie prezydium, tylko tymczasowo zachowali swe godności do otwarcia nowej sesji. Leaderzy frakcji dumskich, bawiący w Piotrogradzie przypuszczają, że dla uniknięcia starć partyjnych zachodzących zazwyczaj przy wyborze prezydium, za ogólną zgodą, wybrane będzie ponownie ogromną większością, jeżeli nie jednogłośnie, obecne prezydium. Wybory prezydium wypełnią pierwsze posiedzenie. Dyskusja budżetowa zacznie się dopiero 3 lutego 16 lutego n. st.)

Strzelanina w poczekalni kolejowej. — Pierwszego (14) stycznia w sali pierwszej klasy stacji „Nowo-Sokołniki“ drogi żelaznej Moskwa-Windawa-Rybińsk lekarz Potocki strzelał z rewolweru. Raniła ciężko jedną pasażerkę, powien pasażer ma kulami przebite ubranie. Potem Potocki strzelił do siebie. Śmierć nastąpiła natychmiast. Przyczyna tego smutnego zajścia nieznana. Na miejsce przybyły władze sądowe i urzędnicy administracji windawskiej kolei żelaznej. (Russ. St.)

Skrzynki pocztowe na listy zostały z rozporządzenia gubernatorstwa usunięte. Zarządzono też, aby orły austriackie, znajdujące się na niektórych budynkach, zdjęto.

Biura policji miejskiej mieszczące się obecnie przy ul. Kaźmierzowskiej; przeniesione zostaną w dniach najbliższych do lokalu dawnej sądowej hali aukcyjnej przy ul. Podlewskiego. Inspekcja policji miejskiej i arestry pozostaną w dotychczasowym budynku przy ul. Jachowicza.

Z gubernatorstwa. Z rozporządzenia gubernatorstwa 26 osób ukaranych zostało grzywną od 10 do 25 rubli za chodzenie po ulicach po godz. 11 w nocy bez przepustki.

Właściciela kawiarni „Metropol“ przy ulicy Pańskiej, Wilhelma Breilmeiera, za niedozwoloną sprzedaż napoi spirytusowych ukarano grzywną w kwocie 3000 rubli z zamianą na 3 miesięczny areszt.

Za takie samo przewinienie i na taką samą karę skazano też właściciela restauracji w hotelu Georgea, B. Kozmińskiego.

Z pogotowia ratunkowego. Na stacji ratunkowej oparzono wczoraj niejakiego Wojciecha Sylwestra, rzeźnika, który sankując się na torze saneczkowym na drodze obok zakładu Kiselki, doznał z amania nogi.

Wzywano też pomocy pogotowia na ul. Gródecka, gdzie potrąconą została automobilem kilkonastoletnia Dora Meiseles i odniosła wskutek tego liczne obrażenia.

Włamanie do szynkowni. Wczorajszej nocy okradziono restaurację Szulima Agida przy ul. św. Marcina 1. 16 i zabrali stamtąd różnaitego rodzaju trunki wartości 3000 kor. Sprawcy dostali się do składu wódek za pomocą wybićia otworu w murze opuszczonego mieszkania w sąsiedniej realności.

Czyje dziecko? Marja Burbiło, zamieszkała w Rynku 1. 35 przyprowadziła wczoraj na policję 3-letnią dziewczynkę, błagającą się bez opieki na ulicy. Dziewczynka jest szatynką i nazywa się Stasia Barańska. Twierdzi ona, że matka poszła do służby, a ją pozostawiła na ulicy. Ze względu, iż po dziecie nikt się na policję nie zgłosił, oddano je w opiekę komisarjatowi śród mieścia.

Nadesłane.

Okulista
Dr Leon Gruder

ul. Romanowicza 7

Czas odnowić przedpłatę!

Lekcje wojny.

II.

W związku z uświadomieniem militarnem pozostaje dalsza nauka obecnej wojny, mianowicie przeświadczenie o tem, że konieczną jest gotowość do wojny, i że każde państwo zawsze ją mieć powinno. To przeświadczenie przeniknąć musi każdą społeczność. Inna rzecz, że społeczeństwa usilnie zabiegać powinny około wytworzenia takiego „modus vivendi“ między narodami, któryby wojny uczynił zbędnymi, a inna wśród mocnych i przygotowanych być mocnym i gotowym. Dopóki równocześnie i dobrowolnie nie zgodzą się państwa na zniesienie militarystyki — tylko głupie i nierozsądne społeczeństwo może rezygnować z przygotowania do zbrojnego wystąpienia. Świadomość możliwości, iż zajdą wypadki, które zażądają czynnego wystąpienia powinna utrzymywać w społeczeństwach zasadę, iż w danej chwili powinna mieć siłę w pięści, którą podniesie na wroga. Czas bowiem, kiedy tendencje pokojowe będą się mogły zrealizować, jest jeszcze bardzo odległy, a żeby go społeczeństwa dożyły, muszą umieć być groźnymi fizycznie. Wojna obecna nie może jeszcze położyć końca militarystyce, nie ukonczył on bowiem, że tak powiemy swej misji dziejowej, którą ma łącznie z kapitalizmem i sprawami narodowymi. Skoro nie podobna przypuścić, by kwestje te obecnie definitywnie zostały załatwione, nie podobna też zrzekać się militarystyki. Niewątpliwie, że nastąpić obecnie musi okres zmian w ustrojach społeczeństw, które w końcowym swym wyniku mogą uczynić militarystykę zbędną — ale te zmiany będą powolne i niejednemu społeczeństwu przyjdzie jeszcze najpierw swych praw bronić z orężem w ręku.

Sam fakt dzisiejszej wojny wskazuje już na niektóre z owych zmian ustrojowych. Wojna daje się odczuwać jako coś najdotkliwszego. Społeczeństwa nauczone tą dotkliwością zapragną takiego układu stosunków, któryby konieczność wojny usuwał do ostateczności. Muszą więc w konsekwencji zapragnąć, by interesy historycznych państw, rządów, dynastji, ustąpiły pierwszeństwa czysto ludzkim interesom wyżywienia się i kultury.

Te tendencje, tak silne w ludziach, nie są jednak bardziej silne od interesów i wrażliwości narodowościowej i dlatego Francuz, Anglik, Niemiec, Rosjanin, Polak będzie pragnął dwa rzeczy, nawzajem się wykluczających: powszechnego pokoju, umożliwiającego rozwój i rozrostu swego narodu, państwa, handlu, przemysłu — kosztem innych — dopóki nie znajdzie się formuła wspólnego pożytku. To więc trzeba sobie uświadomić, że najnowszy okres dziejów, rozpoczęty obecną wojną, zajmować się będzie wśród ważni państw i narodów wynalezieniem tej formuły przez rozmaite stopniowe zmiany między narodowe i wewnętrzne ustrojowe i że każdy człowiek, który ma ambicję odczucia ducha tych najnowszych czasów i chęć pracowania w tym duchu, winien część myśli i pracy oddać stworzeniu i zrealizowaniu tej formuły życia między narodowego. Ma ona uwzględnić interesy narodów i interesy międzynarodowe i starać się wykluczyć wszystko, co jest niekorzystne dla narodów wszystkich razem, ale i dla narodu poszczególnego.

Ta wojna bowiem wzmoże patriotyzm, świadomość narodową, ale wzmoże i kosmopolityzm. Wskaże, że trzeba się jakoś wspólnie zagospodarować na globie, który już jest cały w naszych rękach, a na którym jest jeszcze wiele do zrobienia — a zagospodarować wspólnie, to znaczy bez szczególnych przywilejów dla niektórych, z gośćcinami handlowymi, morskimi i lądowymi dla wszystkich, z rynkami zbytu wszędzie i dla wszystkich; a to wskazuje zarazem, że poszczególni członkowie narodów w naszym okresie dziejów muszą odczuwać silną przynależność do swego narodu, bo nigdzie indziej nie ma dla nich miej-

scia, bo tego wymaga stadium dziejów, w którym jesteśmy, formy życia, które się dla dzisiejszego dnia rozwinęły z przeszłości. Co dla nas najbardziej radosne: wojna ta wzbudziła nawet wśród obojętnych narodowo Polaków przeblysłk poczucia polskości — a wśród narodowo czujących poczucie to napięta bardzo silnie.

M. OLSZEWSKI.

OGŁOSZENIA

Głęboka nr. 10. W sprawach koncesyj, szkół i uchwał sądowych, czynszowych, próśby, skargi załatwia przepisowo.

Za koronę (30 kop.) sporządza em. urzęd. k. p. da- n a i listy w jęz. rosyjskim, polskim, ruskim i niemieckim. Zgłosz. w sklepie p. Fary iaka, pl. Sm. 10/4.

Galicyskie biuro pracy. Kopernika 22, telefon 289, poleca oficjalistów, nauczycieli, bonę oraz służbę żeńską i męską. — Zarządca Truchanowicz.

Poszukuję mieszkania, najchętniej domu lub małej willi z ogrodem, w pobliżu tramwaju. Zgłoszenia pisemne z podaniem szczegółów i ceny przyjmuje Administracja „Gaz. Wieczornej“ — Bukowska.

Fabryka „Metal“ poszukuje 6 kowali z pom. em. kami. Zgłoszenia w biurze fabrycznym na Lewandówce.

Piękne sklepy, centralne ogrzewanie, śródmieście, przystępnie do wynajęcia — Romanowicza 10, dozorca wskaże.

Drzewo tylko twarde, suche, pod gwarancją jakości, na sagi i cetrnary, poleca Akademicki skład drzewa, pl. Akademicki 1.

Miśm na sprzedaż 150 sągów drzewostanów suchych i poszukuję większej dostawy. — Wiadomość w kancelarii Hotelu Geigea.

Drzewo twarde i miękkie 2-letnie: dębo sąg loco dom po rb. 31, sosnowe sąg loco dom po rb. 25, olcha i brzoza sąg loco dom po rb. 25, -- rabare za cetrnar dąb po 68 kop., sosna po 65 k p., olcha i brzoza po 60 kop. Od-tawa po 5 kop. od cetrnara. Zamówienia przyjmuje Biuro buhalteryjne i handlowe J. F. Florikiewicza, ul. Akademicka 18, II p.

Kucarka samodzielna, pierwszorzędną, z bardzo dobrymi poleceniami, poszukiwana. Zgłoszenia pod „Bar“ w Administracji „Gaz. Wiecz.“

MIKOŁAJ BORYSOW.

BAŚŃ WOJENNA.

Tłóm. z rosyjsk. H. F.

—:—

Austrjacy ostrzeliwali wieś i granaty głucho pękały na dachu zamku, kiedy niekiedy załatując aż między drzewa, które okalały jego zarośla, budząc wśród nich żalobne echo. Zamek ten huczał niegdyś ucztami — obecnie jednak, zmęczony niemymi przyjął gościnnie w swe mury dożywających swych lat staruszków i staruszki... Granaty podpaliły zamek.

W zapadającym zmroku zabłysły poraz ostatni ustawione na pozycjach działa, a huk wybuchów na dachu zamku pochodził od ostatniej kanonady pięknie zakończonego dnia.

Martwo milczały obie strony, a od nich jak macki wysuwały się naprzód posterunki, wywiady, straż. Wszystkie one, rzuciwszy spojrzenie na jaskrawą plamę zamku, ruszały dalej, na swoje miejsca.

Do zamku wysłano osobny oddział.

Porucznik Andrejew kwapił się, by ze swym plutonem zająć coprędzej wskazane sobie miejsce: kto wie, być może, że i Austrjacy straż tam wysłali. Wszystko być może...

Trzask belek, pękających od żaru, objęcia ognia, całujące szyby, były tak przykuwające, że porucznik zatrzymał się przed gmachem, układając nowe rytmy, nowe zwrotki...

Po alejach trudno było iść: odłamki szrapneli porządnie porwały ziemię a lejkowate wyrwy widniały na całej drodze. Na przodzie, koło najbliższej wioski, ukrył się w okopach wróg; obec-

ność jego czuło się niejako i to właśnie napełniało świadomość radosnem uczuciem odwagi.

Porucznik obchodząc na czele oddziału zarośla, jezioro i rozsiane domki skandował wedle zwyczaju półgłosem wiersze Siewerjanina.

Gdy przechodził koło okien czteropiętrowego zamku, przygasł nieco ogień i porucznik, zająwszy w okna, zobaczył żalobne postaci starców i staruszek, ogarniętych grozą tego, co się działo, pełzających po podłodze. Mieli oni przed sobą życie, które liczyło się na godziny, i drząc o te nędzne resztki, w najwyższej trwodze pełzli gdzieś do lochów. A na dziedziniec wkraczali inni, od których życie odbiegło tak daleko, że nawet nie myśleli o niem...

Jesień we wszystkim dawała się już odczuwać, i drobny ledwie dostrzegalny deszcz zagnał porucznika pod płonący dach zamku...

We wspaniałych komnatach czwartego piętra porucznik z jednorocznym ochotnikiem rozłożył się na odpoczynek.

Było jasno od płomieni pożaru...

Zapalili kandelobry, zamknęli okiennice i usadowiwszy się na sofach, zamarli w odpoczynku, tak miłym po marszu. Nieoczekiwane znalezienie ustronia w przerwie między walkami, nadawało wielką rozkosz temu odpoczynkowi.

Świece, trzeszcząc i migając, odbijały się w zwierciadłach i błyszcząły na pokostach i na kaflach, napełniając schronisko miłym ciepłem, jakiego mieć mogą tylko stare domy, przesiąknięte starożytnymi tradycjami i otoczeniem, pachnącem wiekami.

Gotyckie sklepienia, mroczne światło świec, i tło pożaru, stanowiły nastrój.

Nie bacząc na zmęczenie, ani na to że trzeba będzie może lada chwila ogniem karabinowym, albo bagnietami bronić tej pozycji, ochotnik Aleksander Piotrowicz, usiadłszy przed klawecynem, zaczął przebierać w nutach.

Ustronne schronienie, to rzecz niezwykła w życiu żołnierza w linii bojowej. A tu wojna — a oni siedzą wśród kryształów i aksamitnych, wspaniałych mebli...

Ciche, przygłuszone dźwięki, pełne tęskliwego, lirycznego powabu rozeszły się po komnacie, napełniając serca smutkiem.

Czas popadł w zapomnienie i komnata ożyła, przemówiły pokrowce, fotele; zatrzepotały firanki i zaszeleściły kartki ksiąg, porzuconych na stołach.

Zapadły w zapomnienie walki, zatarły się w pamięci ataki na bagnety, zginęła gdzieś wojna, a oni przestali być żołnierzami i został tylko niuzyk, wirtuoz i poeta. Obu przypomniwały się odległe wieczory...

Rzeczywistość odsunęła się, uszła gdzieś w okopy — a obudziła się baśń...

Jeden zapomniał się w klawecynu, utonął w dźwiękach, drugi szybko przebiegał oczyma starodawne księgi polskich poetów, tłumacząc je półgłosem na język rosyjski. Na szaleńców tych dygocąc płomieniami, patrzyły świece, usiłując swem trzeszczeniem obudzić ich do życia. Ogień, kończący pożerać dach, rzucał w dół wodospad iskier i potok zwęglonych, gorących odłamków belek i wiązań.

Porucznik, nachylony nad towarzyszem-wirtuozem, szeptał mu w ucho słowa improwizacji...

Baśń trwała dalej...

Portrety magnatów i przepięknych dam łaskawie uśmiechały się do zwycięzców...

Gruchnął strzał, odezwała się rzeczywistość. Obaj rzucili się do ucieczki. Ochotnik wpił się oczyma w porucznika i wyszeptał:

— Nie zapomnij!... Gdyby...

— Nie bój się, pamiętam... I uściskawszy się pospiesznie pobiegli na dół, po drodze znacząc się krzyżem świętym...

(Dok. nast.)